

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:

miesięcznie 2 korony: — za
dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K—h	36 K—h
kwartalnie . . .	7 " 50 "	9 " — "
miesięcznie . . .	2 " 50 "	3 " — "
W Niemczech mies.	3 M 50 fen.	
W innych krajach mies.	4 Fr.	

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: "DZIENNIK POLSKI" —
Lwów, pl. Marjacki 1. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo
jego miejsce 20 halerzy.

Za jeden wiersz petitowy w ru-
bryce *Nadestane* 40 halerzy.

Drobne ogłoszenia po 3 halerze
za słowo. Najmniejsze ogło-
szenia 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komuniki-
kаты po *Kronice* za jeden wiersz
petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYŚLAW SCHMITT.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. *Budapester Correspondenz* donosi, że cesarz przyjedzie z końcem bieżącego tygodnia do Goedelloe, gdzie zostanie aż do zażegnania przesilenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg.* twierdzi, że hr. Khuen-Hedervary, czyniąc ustępstwa obstrukcji, chciał przedewszystkiem otrzysnąć przeniesienie stanu *ex lex*, a następnie miał zamiar przystąpić natychmiast do rozwiązania izby. Ustępstwa wobec obstrukcji miały w pierwszym rzędzie na celu umożliwienie właśnie tego rozwiązania izby. Jak się zdaje skrajne skrzydło stronnictwa niezawisłości dowiedziało się o tych zamiarach hr. Khuena i obawiało się, że hr. Khuen przy ewentualnych wyborach ponownych użyje wszelkich środków, aby tylko w kampanji wyborczej pokonać stronnictwo niezawisłości, dlatego też, aby nie dopuścić pod rządami hr. Khuena do nowych wyborów, część stronnictwa niezawisłości pomimo poprzednio danego przyrzeczenia, chwyciła za broń obstrukcji.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Petersburg. *Goniec rządowy* ogłasza następujący telegram z dnia 8 bm. wysłany przez rosyjskiego ambasadora w Stambule: „Rosyjski konsul w Bitoli, padł ofiarą obrzajającego morderstwa. Wielki wezyr Ferid basza przybyli do mnie, by w imieniu sułtana wyrazić ubolewanie. Ferid oświadczył, że mordercą jest żandarm Halim, który będzie w ostry sposób ukarany; wali zaś z Monastyru będzie usunięty ze swego stanowiska“.

Minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf odtelegrafował rosyjskiemu ambasadorowi w Stambule: „Car otrzymał od sułtana telegram, wyrażający ubolewanie z powodu śmierci konsula w Bitoli. Gdym przedłożył pański telegram, kazał mi car polecić panu, byś się pan nie ograniczał tylko do przyjęcia oświadczenia wielkiego wezyra, ale u tureckiego rządu energicznie żądał zupełnego zadosyć uczynienia, natychmiastowego przykładnego ukarania mordercy, jakoteż wszystkich wojskowych i cywilnych osób, na które spada odpowiedzialność za tę bezczelną zbrodnię“.

Według depeszy zarządcy konsulatu z Bitoli, mordercą jest policjant, o którego nazwisko zapytał był konsul, ponieważ policjant mimo rozporządzenia, nie salutował go. Wówczas policjant strzelił kilka razy do konsula, strzały ugodziły go w głowę i biodra. Koń u powozu konsula otrzymał dwa postrzały; w mieście strzelano do woźnicy.

Stambuł. Z dnia 9 b. m. nadeszły tu o zamordowaniu konsula rosyjskiego następujące szczegóły. W sobotę, kiedy konsul powracał z odległego o 3 kilometry monasteru, gdzie się znajduje jego rodzina, w towarzystwie bułgarskiego nauczyciela swoich

dzieci, żandarm stojący na posterunku, Halina nazwiskiem, nieoddał mu przepisanego ukłonu. Konsul wysiadł z powozu i kazał żandarmowi stanąć. Po krótkiej wymianie słów, żandarm strzelił z bliska w pierś konsula, a kiedy ten upadł na ziemię, drugim strzałem roztrzaskał mu głowę. Inni żandarmi nadszli i strzelali za nauczycielem i woźnicą, którzy poczęli uciekać. Lokalne władze tureckie twierdzą, że konsul pierwszy strzelił z rewolweru. Ciało konsularne z całą stanowczością odpiera tę chęć usprawiedliwienia morderstwa, gdyż stwierdzono, że ani konsul, ani nauczyciel, ani woźnica wcale nawet nie mieli przy sobie rewolwerów. Morderstwo wywołało w mieście panikę. Sklepy pozamykano.

Stambuł. Zamordowanie rosyjskiego konsula wywołało w Ildiz-kiosku wielkie wżnienie. Sułtan polecił wielkiemu wezyrowi, aby udał się do rosyjskiego ambasadora Zinowiewa, prosił go o przebaczenie i zapewnił, że da pełne zadośćuczynienie. To samo polecono uczynić wobec rządu rosyjskiego tureckiemu ambasadorowi w Petersburgu.

W rosyjskim letnim pałacu Bujukdere miał się onegdaj odbyć bal. Nie zdołano go wprawdzie odwołać, jednak zmieniono na znak żałoby w towarzyskie zebranie bez muzyki i bez tańców.

Sądzą tu, że morderstwo będzie miało poważne następstwa, zwłaszcza budzi obawę, jak oddziała fakt ten na opinię publiczną w Rosji. Koła dyplomatyczne sądzą, że Rosja w tej sprawie, podobnie jak w sprawie zamordowania konsula Szczerbiny, postąpi z całym umiarkowaniem, przeciwnie bowiem, wszelkie korzyści wyciągnęłyby komitety macedońskie, a położenie Turcji tylko by się pogorszyło.

Petersburg. (Tel. Ros. Aj. Telegr.) Dzienniki omawiając fakt morderstwa, domagają się surowego ukarania mordercy i położenia już raz końca podobnym zdarzeniom. *Nowoje Wremia* piszą, że oprócz ogólnych zarządzeń, konieczne są jeszcze specjalne zarządzenia celem ochrony konsułów rosyjskich. Oba wypadki, tak z zamordowaniem Szczerbiny, jak obecnego, dowodzą konieczności oddawania komend nad turecką policją i żandarmerją oficerom zagranicznym. A jeżeli nie odpowiedni jest powoływać ku temu oficerów szwedzkich, holenderskich lub belgijskich, to należałoby komendę powierzyć oficerom rosyjskim i austriackim. Nieodzowną jest reforma żandarmerji i policji tureckiej i administracji w Macedonji.

Stambuł. (Depesza oficjalna). Wali Monastyru Al. Rizan basza został złożony z urzędu. Tymczasowym walim zamianowano generalnego inspektora Hilmiego-baszę.

Stambuł. (Tel. wł.) Wiadomość o zamordowaniu konsula Rostkowskiego, wywołała w pałacu sułtańskim prawdziwą panikę. Pod przewodnictwem sułtana odbyła się natychmiast nadzwyczajna rada gabinetowa.

Stambuł. (Tel. wł.) Wiadomość o zamordowaniu konsula Rostkowskiego, nadeszła tu właśnie w chwili, gdy u ambasadora rosyjskiego Zinowiewa odbywał się bal. Ambasador na znak żałoby przerwał natychmiast tańce i bal się szybko zakończył.

Do ambasadora przybyli natychmiast: wielki wezyr, minister spraw zewnętrznych

i minister wojny i wyrazili Zinowiewowi ubolewanie imieniem sułtana i rządu tureckiego.

Sułtan wysłał do cara dwa telegramy, w których prosi o pobłażanie i przyrzeka uczynić wszystko, aby winni ponieśli jak naj-surowszą karę.

Niepokoje na Bałkanie.

(Tel. Dzien. Pol.)

Stambuł. Koło Sirola stoczono przed kilku dniami walkę z bandą, która poniosła klęskę. Wieś spłonęła. W miejscowości Dirdje jest 200 żołnierzy otoczonych przez oddział powstańców. Posłano pomoc.

Stambuł. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada wojenna, która postanowiła powołać natychmiast pod broń kilka klas rezerwistów i wysłać ich do Macedonji i na granicę bułgarską.

Saloniki. Omar Ruszci basza udał się z 2 bataljonami do Monastyru. W południe przybył tu Hilmi basza i udaje się do Monastyru. Donoszą, że wojska tureckie stoczyły wczoraj koło Kailaru walkę z wielką bandą powstańców.

Stambuł. Koło Kruszewa przyszło do starcia pomiędzy silnym oddziałem powstańczym, liczącym jakoby 1000 ludzi, a wojskiem. Powstańców odparto. Na miejsce wysłano posiłki. W innych także miejscach przyszło do starć. Na ostatniej naradzie wojskowej postanowiono: 1. wydać obszernie zarządzenia wojskowe, 2. zaprowadzić sądy doraźne dla natychmiastowego karania Bułgarów, schwytanych z bronią w rękę, 3. działać uspokajająco na ludność okręgów, dotkniętych ruchem, 4. wydać polecenie, aby wojsko wystrzegało się niepotrzebnej srogości, drażniącej ludność. — Projekt zaprowadzenia stanu oblężenia dla okolic, nawiedzonych przez powstanie, nie utrzymał się. Między innymi postanowiono zmobilizować 16 bataljonów redytów.

Z okolicy Skoplji donoszą o licznych przerwach linii telegraficznych.

Proces Humbertów.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Paryż. Wczorajsza rozprawa w procesie Humbertów rozpoczęła się w południe przy takim samym natłoku publiczności co pierwsza. Po otwarciu przewodniczący przystąpił od razu do przesłuchania Fryderyka Humberta. Obstawał on przy twierdzeniu, że nigdy się nie zajmował sprawami pieniężnymi. Teresa Humbert zeznania jego przerywała kilkakrotnie. Oskarżony dał w sprawie renty życiowej odpowiedź wymijającą, powiadając, że o niczem nie wie. Przesłuchano z kolei Romana Daurignaca, który między innymi oświadczył, że widział braci Crawfordów w jednym z paryskich hoteli, zaprzeczył natomiast jakoby odbierał listy wysyłane pod adresem Crawfordów i miał wystawione na ich nazwisko pełnomocnictwo. Przesłuchany z kolei Emil Daurignac przyznał, że miał udział w rencie życiowej.

Po przerwie zarządzanej przez przewodniczącego, Teresa Humbertowa zapewnia ponownie, że bracia Crawford istnieją. Crawford jest jednak ich prawdziwym nazwi-

skiem. Gdyby się nie zjawili przed sądem opowie ona o nich, lecz dopiero przy końcu procesu. (Objawy niezadowolenia na sali). Przesłuchani następnie świadkowie zeznawali o długach, jakie zaciągnęli Humbertowie w Tuluzie.

Adwokat Comp z Narbonne powiada, że Humbertowie kazali sobie drogo płacić za renty, które później okazały się fałszywymi. Teresa H. oświadcza, że renty te nie pochodziły od niej, lecz od notariusza Amigesy, który z powodu fałszerstw został skazany. Domaga się powołania go na świadka.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Przekupstwa w sejmie węgierskim.

Berlin. (Tel. wł.) W Londynie aresztowano pewnego Węgra, którego uważano za poszukiwanego listami gończymi Dienes, który atoli przesłuchany na policji, oświadczył, że się zowie Bolgar. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż aresztowanym nie jest Dienes, lecz w istocie Bolgar. Aresztowany, bawiąc w Berlinie, nazwał się Ludwik Lessing-Bolgar i podał, iż jest literatem. Na bilecie wizytowym jego czytać można było, iż jest korespondentem pisma *Foeverosi Ertensitoe* w Peszcie.

Bolgar żył w bardzo skromnych warunkach. Przez pewien czas był akwizytorem w jednym z Tow. asekuracyjnych, ale z powodu rozmaitych nieprawidłowości został z posady akwizytora usunięty. Od tej pory pod fałszywym nazwiskiem mieszkał w hotelu „Wiktorja“.

Na ulicy pod lipami Bolgar, spotkał się z Dienesem, a ponieważ znał go z Pesztu, zbliżył się do niego i zaproponował mu, iż mu pomoże do ucieczki z Berlina. Dienes propozycję przyjął częścią dlatego, że nie umiał ani słowa po niemiecku, częścią dlatego, że bał się, aby go Bolgar nie zdradził. Od tej chwili obaj zniknęli z Berlina i pojechali do Londynu, skąd Dienes prawdopodobnie zdołał już dalej uciec.

Ludzie znający Bolgara przypuszczają, iż on rozmyślnie podejrzenie policji zwrócił na swą osobę, aby Dienes mógł tem łatwiej uciec.

Król rumuński w Ischlu.

Ischl. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski był o godzinie pół do 10 u króla rumuńskiego, a o godzinie 10 u cesarza. O godzinie 11½ cesarz i król rumuński ze świtami i dygnitarzami dworskimi udali się do Ausee, dokąd przybyli o godz. 12½, witani owacyjnie przez gości kąpielowych i ludność, poczem udali się do hotelu nad jeziorem, gdzie zjedli obiad.

Ausee. Wczoraj w południe zaczął padać deszcz bez przerwy, tak, że projektowana wycieczka do Grundelsee nie przysła do skutku. Monarchowie wrócili o godz. 3 m. 50 popoł. do Ischlu. Cesarz odprowadził króla Karola wśród owacyj publiczności do hotelu. Wieczorem odbył się w willi cesarskiej obiad.

Kongres geologiczny.

Kraków. Z jedenastu krajów zjechali się uczestnicy kongresu geologicznego w Krakowie. Przybyli mianowicie przedstawiciele Francji, Anglii, Węgier, Niemiec, Serbji, Rosji, Rumunji, Bułgarii, Szwecji i Szwajcarii, wreszcie przedstawiciel Wschodu Japończyk Koto. Znaczna część uczestników przybyła w sobotę wieczorem, reszta w niedzielę rano; tego dnia rano o 7 godzinie udała się jedna grupa do Krzeszowic. Po powrocie odbył się o 7 wieczorem bankiet w Grandhotelu. Wzniesiono szereg toastów w różnych językach. Wczoraj o pół do 9 rano udali się uczestnicy zjazdu do Wieliczki.

Śmiertelny marsz w Bileku.

Wiedeń. (Tel. Biura kor.). Dochodzenia komendanta 15 korpusu gen. Appla w sprawie marszu w Bileku, dokonanego przez 12 pp. ukończono. Sprawozdanie wykazuje, że marsze takie, dokonywane na podstawie specjalnych przepisów dla Karstu, z łatwością przychodziły wojsku w różnych porach i okolicznościach. Jednakże w danym wypadku

stwierdzono, że zaopatrzenie żołnierzy w wodę było niedostateczne, a powtórnie komendant zaniechał urządzić odpowiedniego odpoczynku i postarać się w ostatniej chwili o wodę. Nie poczyniono też dalszych zarządzeń, kiedy się już katastrofa zdarzyła. Wszystko to razem, wobec temperatury 37 stopni R. spowodowało takie rozmiary katastrofy. Zarząd wojskowy wyciągnął stąd konsekwencje, usuwając niektóre osoby ze stanowiska i poczynił zarządzenia, aby się to nie powtórzyło.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń. W dniach 8 i 9 b. m. odbyły się w austriackim ministerstwie skarbu konferencje między zastępcami obu ministerstw skarbu w kwestji cukrowej. Przedmiotem obrad była sprawa, w jaki sposób osiągnąć się da rozdział obu pól konsumpcji cukru wobec tego, że ustawa o kontyngentowaniu odpada. Porozumienia nie osiągnięto. Obrady odbędą się dalej.

Pius X.

Rzym. Papież przyjmował wczoraj na audjencji kilku kardynałów między innymi kardynała Gruszę.

Zniesienie sądów doraźnych.

Zagrzeb. Sądy doraźne zawieszono nad gminami Gielekówek i Mali Vukovac, zniesiono z dniem wczorajszym.

Nihilści.

Berlin. (Tel. wł.) *Localanzeiger* donosi iż w Wierzbolowie (na granicy rosyjsko-pruskiej) aresztowano dwóch rosyjskich urzędników celnych i przewieziono ich do Petersburga, gdyż znaleziono przy nich rozmaite pisma i broszury nihilistyczne, które ważyły razem 17 funtów.

Wczoraj rano przełożonego tych urzędników znaleziono zamordowanego,

Konferencja kolejowa.

Wiedeń. W ministerstwie kolejowym odbyła się wczoraj konferencja między zastępcami zarządów kolei prywatnych, czeskiego i galicyjskiego Wydziału krajowego, a przedstawicielami ministerstwa kolei. Radca ministerjalny w ministerstwie kolejowym Buschmann zaznaczył, że ministerstwo kolei proponuje zastąpienie wyjątkowej taryfy I, przez wyjątkową taryfę II, dla buraków cukrowych jakoteż mniejsze frachty dla pokrewnych produktów. Zastępcy kolei południowej oświadczyli, że kolej ta cukier wewnętrzny jak eksportowy po niższych cenach przewozi aniżeli koleje niemieckie; dlatego nie mogą oni się zgodzić na zmniejszenie cen przewozu. Zastępcy kolei prywatnych zajęli oporne stanowisko wobec żądania rządu, zwłaszcza, że jest to jeszcze pytanie, czy brukselska konwencja przyniesie taką szkodę przemysłowcom cukrowym, jak oni twierdzą. Zastępcy czeskiego wydziału krajowego oświadczyli się przeciw ogólnemu niżeniu taryf na czeskich kolejach lokalnych, stojących w zarządzie państwa. Podczas gdy zastępcy galicyjskiego wydziału krajowego przychyliłi się do niżenia taryf. Wobec stanowiska zarządów kolei prywatnych oświadczył radca Buschmann, że ministerstwo kolei musi się wstrzymać z dalszemi postanowieniami.

Wiedeń. Minister dr. Koerber powrócił z Ratom.

Berlin. *National Ztg.* donosi o radzie koronnej dla sprawy klęsk rządzonych przez powódź.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę zmieniającą cło na bydło i mięso.

Waszyngton. Departament marynarki zaprzecza wiadomości, jakoby europejska eskadra Stanów Zjednoczonych miała być wysłana na wody wschodnie. Eskadra zostanie do grudnia na morzu Śródziemnym, poczem odpłynie do Indyj zachodnich.

Strejki w Rosji.

Strejk w Kijowie przybrał olbrzymie rozmiary. Strejkują robotnicy warsztatów kolejowych, robotnicy wszystkich zakładów mechanicznych, drukarze, robotnicy w arsenale wojskowym, woźnicy i konducy tramwajowi, piekarze, robotnicy wodociągowi. Mia-

sto jest bez wody i chleba i bez komunikacji.

Pociągi kolejowe wychodzą z Kijowa i przychodzą pod ochroną siły zbrojnej. Plantu kolejowego na przestrzeni kilku wiorst strzeże wojsko. Chociaż na dworcu obozuje kilka pułków piechoty i cztery sotnie kozaków, mimo to ekscesy ciągle się powtarzają. Maszyniści i cała służba ruchu nie należą do strejku, więc strejkujący rzucają się na maszynistów i palaczy, biją ich i kaleczą, aby zmusić ich do zaniechania pracy.

Rozruchy przybrały wielkie rozmiary w środę wieczorem zeszłego tygodnia. Strejkujący rzucałi się na lokomotywy, ale byli odparci przez wojsko. Wówczas zaczęli bombardować kamieniami remizę, w której mieści się kilkanaście lokomotyw. Remiza ta, należąca do kolei kijowsko-moskiewskiej, stoi na uboczu u podnóża wzgórz, zwanych górami Batu-Chana. Ponieważ wojska były zeródkowane w warsztatach kolei południowo-zachodnich, więc plan zburzenia tej remizy był możebnym do skutecznego. Strejkującym pozwolono atoli gospodarować bardzo niedługo i nadbiegły wojska.

Na ich widok strejkujący cofnęli się na wzgórze Batu-chana i stamtąd zaczęli ciskać kamieniami w żołnierzy. Wówczas wezwano do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, bataljon dał ognia.

Po dwóch salwach tłum rozbiegł się, a na uciekających wpadła sotnia kozaków. Na placu zostało szesnastu zabitych i czterdziestu z górą ciężko rannych.

Tłum schwycił na ręce dwa najstraszniejsze trupy, zeszpecone, skrwawione i postanowił... przenieść je przez całe miasto aż do gubernatora i poskarżyć się przed nim na wojsko. Jednego trupa kozacy wnet odbili, drugiego przecie zdołano zanieść aż pod sam ogród botaniczny o wiorstę przeszło od dworca. Tu dopiero na ulicy Szulawskiej kozacy dopędzili tłum. Zaczęła się formalna bójka. Robotnicy wyrwali sztachety z płotów, kamienie z bruku i wściekle się bronili. Zwyciężyli naturalnie kozacy, rozpędzili tłum i zabrali trupa.

Times donosi z Kijowa, że w Michajłowie przyszło 5 i 6 bm. do krwawych starć. Wojsko strzelało do tłumów, 12 strejkujących padło trupem, 200 jest rannych. Burmistrz Michajłowa został podczas zająć zaatakowany i raniony. Liczba ofiar starć ze strejkującymi w ostatnich miesiącach w rozmaitych miejscach Rosji południowej wynosi 200 zabitych, ciężko rannych 2000.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Kijów. Ruch tramwajowy na nowo podjęty. Większość piekarń wskutek strejku zamknięta. Kozacy i piechota przeciągają przez miasto. Wszelkich zebrań robotników surowo zakazano. Restauracje zamknięte.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 11 sierpnia.

Teatr miejski: „Bandyci“ operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Żony Jafeta“, operetka. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (11): Zuzanny panny. — Włodzimira. — (29): Kałynyka. Wschód słońca o godzinie 4 minut 55, zachód o godzinie 7 minut 11.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciężota + 14°R. Pochmurno.

Z kolei. Ruch ogólny na szlaku Tartarów-Mikuliczyn linii Stanisławów-Keresmezö, podjęto 8 sierpnia według pierwotnego rozkładu jazdy, ważnego od dnia 1 maja rb.

Zmiana własności. Dobra Zastawce (w powiecie podhajeckim) nabyła od spadkobierców śp. Emila Torosiewicza, p Róża Kahane za 501.000 koron.

Proces o szpiegostwo. Z Wiednia donoszą, iż dr. Ossoliński, zasądzony w znanym

procesie, jaki rozegrał się w Wiedniu, na krótkim ciężkim więzieniu, oświadczył radcy wyższego sądu krajowego bar. Distlerowi, że rezygnuje z dalszych środków prawnych i nałożoną nań karę przyjmuje.

Pożar w pasażu Mikolascha. W chwili, gdy numer poranny oddajemy na prasę (godzina 7) straż pożarna miejska pod wodzą naczelnika p. Prauna pospieszyła do pasażu Mikolascha, gdzie wybuchł pożar w magazynach apteki i droguerji. Bliższych szczegółów na razie brak.

Nowe wozy tramwaju elektrycznego. Zarząd miejskiej kolei elektrycznej zamówił w sanockiej fabryce wagonów siedm nowych wozów dla użytku publiczności. Wozy są już ukończone i tymi dniami będą sprowadzone do Lwowa. Pierwszy wagon jest już na miejscu. Przedstawia się bardzo elegancko; jest nieco większy od tych, które są w użyciu, podzielony na 2 klasy, urządzone z komfortem. Miejsca dla konduktorów są oszklone. Także wejścia są ulepszone; wsiadać się będzie zawsze po lewej stronie, przez co się uniknie natłoku i zamieszania, jakie dotąd przy wsiadaniu i wysiadaniu z dowolnego miejsca utrudnia swobodny ruch jeżdżących. Nasza kolej elektryczna posiadała dotąd 26 wozów, przez nabycie 7 nowych będzie liczyła 33 wozów, co wyjdzie na korzyść osób, którym na pospiechu zależy.

Ruskie marki narodowe. Pojawiły się „ruskie marki narodowe“, wybite zielonym drukiem na złotym papierze, jako sposób zbierania „funduszu narodowego“. Patrjoci ruscy naklejają je na swoich listach obok marki rządowej. Oczywiście polska publiczność tych marek kupować nie będzie, aby nie wspierać ruskich celów nam wrogich.

Jeszcze jeden balon. Ks. Józef Lenartowicz, proboszcz z Lubczy pow. pilźnieńskiego, donosi: W piątek dnia 7 sierpnia o godzinie 11 m. 45 przedpołudniem czasu środkowo-europejskiego spostrzegłem balon, barwy bladobłękitnej, zdążający jakoby z Tarnowa do Brzostka. Na oko wielkość jego była nieco mniejsza aniżeli księżycy, a więc mniej więcej 25 do 28 minut kąta. O godzinie 12 mógł być już nad Brzostkiem, lecąc równocześnie z chmurami pierzasto-kłębowymi, znajdującymi się na wysokości 5 do 7 tysięcy m.; siła wiatru, według skali przyjętej w meteorologii od 1 do 10, wynosiła na powierzchni ziemi 5. O godzinie 12 m. 10, gdy balon minął już Brzostek, zdążając dalej w kierunku zachodnio-południowym, zakryła go chmura smużysto-kłębowata, ciemna lecąca w kierunku ukośnym ku biegowi balonu, tj. z południa na północ, a znajdująca się na wysokości 3 do 5 tysięcy metrów. Balon zaopatrzone był wieszającym się ciężarkiem niemal tej samej długości, co średnica balonu. Balon musiał być dość znacznej wielkości, albowiem gołem okiem można go było dość obserwować. Ciężarek i jakby taśmy, które przecinano przy puszczaniu balonu, obserwowałem lunetą metrową, której używam do obserwacji astronomicznych. Wszystkie dzienniki upraszam o powtórzenie tej wiadomości, by właściciel balonu mógł się dowiedzieć, w której stronie ma szukać zguby swojej.

Ks. Józef Lenartowicz, proboszcz.

Otrucie grzybami. Z Kł w Czechach donoszą, iż tam 11 robotników włoskich zmarło otruszy się jadowitymi grzybami.

Straszny dramat rodzinny. Berlin. (Tel. wł.). *Localanzeiger* donosi, iż w Strassburgu wszczęła się między synami fabrykanta zabawek, Gerusbreima, tak ostra sprzeczka, iż ojciec musiał zawezwać na pomoc policję. Gdy policja przybyła, starszy brat zastrzelił młodszego i uciekł. Po pewnym czasie zwłoki mordercy znaleziono na szynach kolei w strasny sposób poszarpane. Rodzice są bliscy obłędu.

Obłąkany. Opawa. (Tel. wł.). Komentant załogującego tu 15 p. obrony kraj., Dworzak, dostał nagle pomieszania zmysłów. Oficerowie musieli odwieść go do szpitala do Wiednia.

Ucieczka. Budapeszt. (Tel. wł.). Tutajszyszy adwokat dr. Armin Kuffler, po dokonaniu rozlicznych fałszerstw weksli, umknął stąd i zginął bez wieści.

Germanizacja. Wieś Stanisławki w powiecie wąbrzeskim przechrztili Prusacy na Bergfelde.

Szykany pruskie. *Lech* donosi, że w Gnieźnie badano wszystkich listonoszów w kwestji ich małżeństw. Zapytywano się, czy żony mają Polki i w jakim języku rozmawiają w domu. *Lech* uważa tego rodzaju badania za zwiastuna rozkazu, mocą którego listonosze przeniesieni zostaną do prowincyj zachodnich Niemiec.

Szczególniejsza loterja. Klub kawalerów w Seymour w stanie Connecticut urządził oryginalną loterię dla swych członków. Raz do roku każdy z nich wyciąga numer. Biada nieszczęśliwemu, który wyciągnie 13. Koledzy jego skazują go na los, ich zdaniem najdotkliwszy: musi się ożenić. Jeśli tego nie uczyni w oznaczonym czasie traci swą wkładkę 250 fr. włożoną przed ciągnięciem, a zarazem pozbawia się policy ubezpieczenia się na życie w klubie. Jeśli zaś przeciwnie ożeni się w przepisany terminie otrzymuje premię 1.000 fr. jako odškodowanie swego przykrego losu.

Wesele samojazdami. We Florencji tej ojczyźnie Medyceuszów, odbył się ślub Gemmy Alberti, córki fabrykanta samojazdów z bogatym przemysłowcem Berosim. Cały orszak weselny towarzyszył młodej parze tak do kościoła jak do merostwa w samojazdach, którymi po skończeniu aktów ślubnych, urządzono sobie wyścigi za miastem.

Przeciwko upominkom z obcych miejsc kąpielowych występuje słusznie *Dziennik poznański*. W piśmie tem czytamy: „Czy dlatego, że nasze polskie zdrojowiska nie na wszystkie dolegliwości są skuteczne, czy stąd, że zarządy ich mało je polecają, czy wreszcie dlatego, że lekarzom w kraju za mało są znane — dość, że i w tym roku, jak nas z różnych stron dochodzą informacje, wielu rodaków bawi w niemieckich lub innych miejscach kąpielowych. W naszych smutnych stosunkach, uważać to trzeba za nieszczęście. Nie dosyć bowiem, że owe osobniki zostawiają obcym grube tysiące, których nam tak brak w kraju, ale gorsza rzecz, że wydatki powiększają jeszcze przez zupełnie niepotrzebne zakupna upominków dla członków rodziny, przyjaciół i t. d. Zwyczajem tym osłabiany się zupełnie niepotrzebnie pod względem ekonomicznym, a bogacimy tych, którzy mają dla nas, jeżeli nie pogardę, to z pewnością lekceważenie“. Oby z tym zwyczajem — o ile w grę wchodzi obce, niemieckie zwłaszcza miejsca kuracyjne, nareszcie zerwano.

Straszliwe nieszczęście. W Pniewach w Poznaniu, zdarzył się w ubiegły piątek straszny wypadek. Ulicą kolejową przechodził kondukt pogrzebowy dziecka. Nagle spłoszyły się jakieś konie, wpadły na pochód pogrzebowy, powaliły na ziemię chłopca, krzyż niosącego, zraniły go ciężko w głowę i połamały krzyż. Robotnikowi Szczepskiemu, który niósł trumnę, przeszły koła wozu przez głowę tak, że czaszka mu pękła. Trumna się połamała; ciało dziecka wypadło na ulicę, gdzie je wóz przejechał. Jedno dziewczę ma kilka zębów wybitych. Matka wzięła zwłoki dziecka z kawałkami połamanej trumny we fartuch i zaniósła na cmentarz. O robotniku Szczepskim wątpią, czy wyzdrowieje.

Strzelba Robinsona Kruzoe. Pewien antykwaryusz loneyński posiada strzelbę słynnego Aleksandra Selkirka, którego przygody dały pochop Danielowi Defoe do napisania Robinsona Kruzoe. Jest to zwyczajna stara strzelba, na której z jednej strony wryto na kolbie: „A. Selkirk, Lorgo N. B.“, a na drugiej: „Anna R. (królowa Anna) 1701“. Lorgo jest to miasto rodzinne Selkirka w Północnej Brytanji. Strzelba ta znajdzie umieszczenie w British muzeum w Londynie.

Betterment tax.

Niezliczone są potrzeby miast nowoczesnych, olbrzymich wymagają środków dla swojego zaspokojenia. To że zarządy miejskie zmuszone są do wyszukiwania coraz to nowych źródeł dochodu, mających służyć do zaspokojenia tych potrzeb. Jednym z takich źródeł jest zacytowany w nagłówku *betterment tax*.

Jest to podatek specjalny od tych szczególnych udogodnień, z których korzysta pewna grupa właścicieli nieruchomości, mających na celu pożytek ogólny.

Np. miasto dla pożytku ogólnego prze-

prowadza ulicę. Place, przylegające do nowej ulicy, podnoszą się w cenie, z czego korzystają właściciele tych placów bez wszelkiej zastugi.

I oto zarząd miasta uznaje za słuszne pokrywać wydatki na przeprowadzenie nowej ulicy całkowicie lub częściowo z „niezasłużonego“ wzrostu majątku szczęśliwych właścicieli owych nieruchomości, nie zaś z ogólnych dochodów miasta, powstałych z podatków, płaconych przez ogół mieszkańców.

W ten więc sposób taki podatek specjalny jest nowym ograniczeniem zasady własności prywatnej i przeto zmuszony był długo walczyć ze starymi pojęciami, zapamiętałe bronionemi przez posiadaczy miejskich i ziemskich.

I tak, w Anglii zarządy miast: Londynu i Manchesteru, zaledwie w r. 1895 zdołały uzyskać prawo nakładania podatku od ulepszeń (*betterment tax*) w ściśle określonych przypadkach.

Komisja parlamentarna pod przewodnictwem lorda Salisbury'ego orzekła, że zasada *bettermentu* sama przez się nie jest niesprawiedliwa.

Było to ustępstwo ze strony lordów.

Zaledwie na kilka lat przedtem, tenże lord Salisbury powiedział w izbie lordów o *bettermercie*: „Jest to najniesprawiedliwsze żądanie ze wszystkich, jakie kiedykolwiek były wniesione“, lord Onslow zaś nazwał projekt *bettermentu* „najokrutniejszym w nienawiści ku nieszczęśliwym posiadaczom“.

Izba lordów podzieliła wówczas zdanie tych mówców i projekt upadł.

W St nach Zjednoczonych *betterment tax* znalazł szerokie zastosowanie już w czwartym dziesięcioleciu zeszłego wieku. Odtąd kasy miejskie czerpią obfite dochody z tego źródła. W roku 1891 dwadzieścia miast z ludnością wyżej 100.000 zebrało z tego podatku 20 milionów dolarów, czyli blisko 7% wszystkich dochodów.

W Chicago podatek od ulepszeń stanowią w zeszłym roku jedną piątą wszystkich dochodów miejskich, mianowicie 6 i pół miliona dolarów.

W Prusiech w roku 1875 dozwolono miastom nakładać podatek specjalny (*Beiträge*) przy przeprowadzaniu nowych ulic. Wszelako szerokie zastosowanie uzyskał ten podatek dopiero w roku 1893 z powodu prawa o podatkach komunalnych.

Na zasadzie tego prawa państwo rzekło się dochodów od realności na rzecz gmin, natomiast bardzo ograniczyło prawo gmin do podatku dochodowego.

Nowe prawo było nieprzyjemne dla właścicieli nieruchomości, którzy w wielu miastach zwalili ciężar budżetu na barki płaćcych podatek dochodowy, a którzy teraz zmuszeni byli płacić wysokie podatki od nieruchomości.

Dla ulżenia im, rząd uciekł się do podatku specjalnego. Jednakże dochód z tego źródła nie przenosi 2 procent wszystkich dochodów miast pruskich.

Betterment tax jest jeszcze w literaturze finansowej prawie *terra incognita*, ale zdaje się, że sążone mu jest zająć poczesne miejsce w rządzie dochodów miejskich.

Rezultaty w leczeniu raka.

Dr. A. Renault poświęcił w *La presse medicinale* długi, gorący artykuł profesor. Adamkiewiczowi.

Nie wiem, czy znana jest czytelnikom sprawa tego polskiego uczonego. Używam wyrazu „sprawa“ nie bez powodu...

Doświadczenia laboratoryjne i kliniczne pozwoliły profesorowi Adamkiewiczowi dojść do wniosku, że wyciąg z tkanek rakowatych, będący w istocie trójmetylową zasadą tlenu amoniowego, połączoną z karbolem i kwasem cytrynowym, działa bardzo skutecznie na raka, jeśli się go wstrzyknie w pewnej określonej dawce pod skórę.

Prof. Adamkiewicz nazwał wspomniane wyżej ciało kankroiną i przedstawił rozmaitym uczonym towarzystwom szereg wypadków, gdzie kankroina wywarła niezaprzeczenie łączniczy skutek.

Środek Adamkiewicza wydał w rękę kil-

ku innych lekarzy klinicznych rezultaty mniej pewne. Przyszło stąd do polemik zajadłych w Krakowie, a potem w Wiedniu, dokąd przeniósł się polski uczone. Znaleźli się nawet tacy, co rzucili kłutwę na śmiałka, myślicę o wyleczeniu raka.

W istocie jedyny błąd, jakiego dopuścił się prof. Adamkiewicz, polegał w tem, że przecenił wówczas swój środek, zbyt mało jeszcze wypróbowany. Kankroina nie leczyła wszystkich wypadków raka i wywoływała niekiedy silną reakcję. Zawiści koleżeńskie to wystarczyło, aby mógł rozleźć się okrzyk: „Hajże na Sopicę!”

Po kilku latach prof. Adamkiewicz wprowadził pewne udoskonalenia do swej metody i w takim to stanie dr. Renault, wytrawny publicysta, prymarjusz szpitala św. Ludwika w Paryżu, przedstawił ją francuskim czytelnikom. Przytoczył w *Presse médicale* około dziesięć wypadków zdeklarowanego raka najrozmaitszych organów (język, pierś, przełyk), gdzie w ostatniej instancji zwrócono się do wstrzykiwań kankroiny i uzyskano wyleczenie! Obrona Polaka przez francuskiego uczonego, zaszczyt nam przynosi.

Choroba górników.

Na robaki chorują górnicy w Westfalji i Nadrenji, a także niektórzy na Górnym Śląsku.

Po szpitalach bractw górniczych badano górników a za pomocą mikroskopu wykazało się, że chorują na robaki. Byli tacy, którzy dawniej byli w Westfalji.

Gazety niemieckie donoszą, że chorych odesłano do domu. Czy do Westfalji, czy do miejsca urodzenia, nie wiadomo.

Chodzi o to, aby robaki się nie rozszerzyły, bo to straszna choroba, gorsza, niż wiele innych. Robaki mnożą się w kiszkiach (jelitach) człowieka zabierają mu siły. Chory jest blady, słaby i przed czasem nie może pracować. Trzeba go zrobić inwalidą, jeżeli nie uda się go wyleczyć. Leczą za pomocą soku paproci (Farnkraut), lecz nie zawsze to lekarstwo pomoże, a zdarzyło się nawet, że chory stracił wskutek używania tego lekarstwa wzrok, czyli zaniewidział.

Kto chce się pozbyć robaków, niechaj od czasu do czasu zje trochę borówek, nie za wiele, aby sobie żołądka nie popsuć. Ich sok również truje robaki. Czosnku także robaki nie lubią i można je nim wypędzić.

Robaki rozszerzyły się po kopalniach westfalskich w zastraszający sposób. Od 1 sierpnia br. nie wolno tam będzie żadnego robotnika przyjąć do pracy na dole (w kopalni), jeżeli badanie dokładnie wykaze, że cierpi na robaki. 200 lekarzy pouczonych szczegółowo o tej strasznej chorobie, bada powoli wszystkich górników. 56 lazaretów jest tak urządzonych, że można w nich leczyć chorych na robaki. W 61 kopalniach zbadano już wszystkich górników, a chorych leczą i odtąd po wszystkich innych kopalniach co najmniej piątą część pracujących badać będą, aż z czasem dojdą do zbadania wszystkich pracujących. Jest to wielki kłopot, ale nie ma innej rady: trzeba wytepić chorobę, gdyż jest bardzo szkodliwą, więcej, niż niejedno okaleczenie.

O ile dotąd zbadano, to w kopalniach pracujący górnicy chorują na robaki od 7 do 51 lat na każdym 100 chłopów. Jest to wysoki procent 7 do 51, bo znaczy to, że po niektórych kopalniach przeszło połowa robotników choruje na robaki. Badanie rodzin chorych robotników dotąd zawsze wykazało, że są zdrowi.

Z rynków zbożowych.

Wzmocnienie się położenia w handlu pszenicą, potwierdza się obecnie najzupełniej. Ceny pszenicy w Chicago, z dostawą na wrzesień, podniosły się w ciągu ostatniego tygodnia sprawozdawczego z 78¹/₈ na 80³/₈ cents. Wiadomości z miejsc produkujących pozostały mniej więcej te same: rozczarowujące próbną omłoty pszenicy ozimej, a uszkodzenie pszenicy jarej przez suszę, szczególnie w południowej Dakocie. Przypuszczalne obliczenia spodziewanego tegorocznego plonu w północnych Stanach Zjednoczonych

maleją w dalszym ciągu coraz bardziej; obecnie oznaczają te cyfry już tylko na 650 milionów buszli, podczas gdy pierwotnie mieliśmy cyfry 675 i 735 milionów, natomiast sprawdza się fakt, iż tegoroczna pszenica amerykańska, gatunkowo lepsza jest od zeszłorocznej.

Rzecz tę trzeba pojmować w sposób następujący: W Północnej Ameryce przyjęte jest, że do otrzymania jednego barrela mąki (88 kilo = 176 funtów) potrzeba 4¹/₂ buszla pszenicy (122 kilo = 244 funtów) czyli, że masy tu stosunek eksplotacyjny jak 100:66.6. Zeszłorocznej pszenicy, jako gatunkowo nie dobrej, trzeba było używać o 30 f. angielskich (13.6 kilo) więcej na 1 buszel mąki niż wskazuje powyższa norma, tymczasem w roku bieżącym potrzeba będzie o 10 f. mniej od normy, czyli o 40 f. mniej pszenicy niż w roku zeszłym w celu otrzymania tej samej ilości mąki. Wskutek tych obliczeń oznaczają w Ameryce wartość tegorocznej pszenicy o 10 cent. na buszlu wyżej, czyli o 20 hal. na 10 korcach.

Ze względu jednak, że wszystkie te wiadomości były już znane w zeszłym tygodniu, a usposobienie zwykłe bynajmniej z nich dalszej pobudki nie czerpie, dlatego też spekulanci zaczynają likwidować swe zakupy wrześnie, co naturalnie spowodować może drobne obniżenie się cen. Ta pewna tendencja zniżkowa, jest obecnie popieraną stałym popytem wywozowym ze strony Europy, która w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym zebrała z portów atlantyckich znacznie mniej, niż w poprzedzającym. Ponieważ dowozy do rynków wewnętrznych amerykańskich nie ustają, więc też zapasy kontrolowane powiększyły się o 500.000 buszli. W najbliższych czasach można się będzie spodziewać jeszcze większego dowozu ze strony farmerów amerykańskich, a jeżeli wtedy jednocześnie nie powiększy się zbyt do Europy, w takim razie tylko nowe wiadomości o pogorszeniu się spodziewanych plonów mogą zapobiedz pewnej obniżce cen.

W Anglii nie poddawano się chętnie pierwotnym pobudkom z Ameryki, tem bardziej, że miejscowe zapasy nie pozwalają na większe dowozy skądinąd. I w Europie, a szczególnie we Francji, rolnicy nie mogą być zadowoleni z pogody, gdyż burze i deszcze wyrządzają bezustannie olbrzymie szkody i opóźniają zbiory poważnie. Z tego też powodu na rynku paryskim usposobienie bardzo się polepszyło, tem bardziej, że daje się odczuwać brak towaru.

W Niemczech, a w szczególności na rynku berlińskim, nie zauważyliśmy żadnego większego ruchu handlowego, rozwiązanie lipcowych zobowiązań nie wywołało żadnych trudności, gdyż z jednej strony sprzedawcy mieli dość towaru do wypełniania swych zobowiązań, z drugiej strony nabywcy nie czynili trudności z odbiorem. W handlu żytem również nie spostrzegamy szczególnego ożywienia, pomimo to daje się zauważyć powrót zaufania do tego ziarna. Przyczyną tego zapewne były niezwykle przeszkody w zbiorach, jakie mamy w roku bieżącym, a które są niemal ogólne w całej Europie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 10 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661.—, Akcje węg. Zakł. kred. 730.—, Akcje Anglobanku 273.25, Akcje Unionbanku 524.50, Akcje Laenderbanku 409.50, Akcje Bankvereinu 475.—, Akcje Bodencredit 914.—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536.—, Akcje kolei państw. 667.50, Akcje kolei połudn. 80.50, Kolei Elbethal 425.—, Akcje kolei Północnej 5460, Akcje kolei Czerniowieckiej 578.50, Akcje Alpiny 361.50, Akcje Rima Muranji 450.50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1630.—, Akcje fabryki broni 356.—, Akcje tureckie tytoniowe 363.25, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1047.—, Oblig. węg. indemn. 98.35, Renta majowa 100.35, Austr. renta koron. 100.65, Węgierska renta kor. 98.95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98.70, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102.25, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102.—, 4 proc. listy Banku hipot. 98.—,

4 i pół proc. listy Banku hipot. 101.—, 5 proc. listy Banku hipot. 111.90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100.—, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 99.35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.45, Losy tureckie 119.50, Marki 117.47, Ruble 253.—.

— **Wiedeń** 10 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 289.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281.50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259.—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87.—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 119.—; **b)** bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18.90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436.—, Clary 40 zł. m. k. 166.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80.—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72.—, Ofen 40 zł. 167.—, Palfy 40 zł. m. k. 172.—, Czerw. krzyża ausu. tow. 10 zł. 54.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.35, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. kon. 221.—, Pożyczka salcburska 30 zł. 81.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 460.—.

— **Wiedeń** 10 sierpnia. (*Giełda wieczorna*). Cukier surowy od k. 21.40 do —.—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27.50 do 29.60. Tendencja niezmienną. Spirytus od koron 41.— do —.—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 10 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207.90, Staatsbahny 143.—, Disconto Comandit 187.40, Berlińskie Towarz. handl. 153.90, Laura 220.25, Bochumy 179.70, Kolej połud. wschodnio-pruska —.—, Ruble za gotówkę 216.10, Kolej warszaw. wiedz. —.—, Kolej morza Śródziemnego 98.30, Kolej Meridionalna 139.40, Losy tureckie 129.60, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnie węgla 179.10, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidation 387.50, Lombardy 17.—, Kolej Henry 106.—, Niemiecki bank narodowy 120.—, Kanada Profered 118.10, Akcje żeglugi hamburskiej 101.60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —.—.

— **Berlin** 10 sierpnia. Austrjackie banknoty 85.20, spirytus —.—.

— **Frankfurt** 10 sierpnia. Austr. kredyty 208.—, Kolej państw. —.—, Disconto 187.30, Laura 230.40.

— **Paryż** 10 sierpnia. 3 prc. renta 97.80, mąka 30.10.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Rutynowana nanczycielka udziela lekcji fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Sokół dla Towarzystwa składającego się z sali, odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Łeśnik administrator dóbr, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia: A. Borczowski, w Łukawcu nad Seretem. 555

Maszyny do szycia i haftu Singera najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, sprzedają na raty pod warunkami bardzo przystępnymi lub za gotówkę z pewnym opustem. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki ilustrowane na każde żądanie gratis. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Hallicka 6. 537

Regestra gospodarcze układu K. Madeyskiego (4 wydanie) K i W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakresie gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie plac Marjacki. 557

Uczeń VIII. kl. gim. biegły w sprawach adwokackich i notarialnych poszukuje popołudniowego biurowego zajęcia za skromnym wynagrodzeniem w mieście, w którym znajduje się gimnazjum. Na żądanie może dostarczyć chlubne świadectwa z dotychczasowej pracy biurowej. Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego“ pod pseudonimem „Korwin“.

2 pokoje frontowe kawalerskie w parterze do najęcia od 1-go września 556 ul. Św. Mikołaja 14.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego